REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY:
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Red. sport. 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

ROK VIII Nr 109 | ŚRODA, 7 MAJA 1952 R. | CENA 15 GROSZY

40 lat walki o zdobycie umysłów i serc dla sprawy pokoju i socjalizmu

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Jakuba Bermana na akademii dla uczczenia czterdziestolecia „Prawdy"

WARSZAWA (PAP). Na uroczystej akademii w Teatrze Narodowym w Warszawie z okazji 40-lecia dziennika „Prawda" referat o czterdziestoletniej działalności leninowsko - stalinowskiej „Prawdy" wygłosił członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Jakub Berman. Poniżej podajemy streszczenie tego referatu:

W „Prawdzie", w 40-letniej historii centralnego organu i bojowego oręża Partii Bolszewickiej, znajduje żywe odbicie bohaterska walka proletariatu pod wodzą Lenina i Stalina o wcielenie w życie idei socjalizmu. Dzieje „Prawdy", związane są jak najściślej z dziejami Wielkiej Rewolucji Październikowej, z dziejami największych walk społecznych, które dały początek nowej epoce — epoce zwycięstwa socjalizmu, epoce Lenina — Stalina.

Uporczywie i wytrwale, z podziwu godną umiejętnością, czerpaną z bezpośrednich wskazań genialnych wodzów partii — Lenina i Stalina — pracowała „Prawda" w ciągu tych 40 lat nad podnoszeniem świadomości politycznej mas, mobilizując nieustannie ich aktywność w walce o umocnienie dyktatury proletariatu, w walce o budownictwo komunizmu.

Z okazji 10-lecia „Prawdy" Lenin pisał w 1922 r.: **„Tylko dziesięć lat minęło od tej pory! A według treści walki i ruchu przeżyto w tym czasie — ze sto lat!**

W tym samym artykule Lenin ostrzegał: **„... Ta burżuazja, która zrobiła wszystko co od niej zależało, aby utrudnić poród, aby udziesięciokrotnić niebezpieczeństwo i męki porodu władzy proletariackiej w Rosji, jest jeszcze w stanie skazać na męki i na śmierć miliony i dziesiątki milionów ludzi poprzez białogwardyjskie i imperialistyczne wojny itd".**

Przewidywania Lenina sprawdziły się. **Następnych 30 lat istnienia „Prawdy" i jej walki obejmuje okres, który pod względem głębi przeżyć i przeobrażeń równy jest setkom lat w dotychczasowej historii ludzkości.**

„Nosicielem przykazań Lenina i chorążym rewolucyjnej walki proletariatu o komunizm" — nazwał „Prawdę" Towarzysz Stalin z okazji jej piętnastolecia.

Na czterech kolumnach »Prawdy«

Na swych 4 kolumnach „Prawda" pisze o tym, co się dzieje najważniejszego na kuli ziemskiej. Odrzuca ciekawostki, chwyta sprawy ważkie, najistotniejsze. „Prawda" odsłania i piętnuje bezdenne zakłamanie prasy burżuazyjnej, która lubi swą prawdziwą twarz chować pod maską pseudo-obiektywizmu.

„PRAWDA" wobec wszystkiego, co zachodzi na świecie zajmuje czynną, walczącą postawę.

Od pierwszych dni swego istnienia **„PRAWDA"** otaczała opieką młodych utalentowanych pisarzy i poetów spośród robotników.

„PRAWDA" na przestrzeni dziesięcioleci odegrała — dzięki bezpośredniej pomocy tow. Stalina — wielką rolę w rozwoju literatury i sztuki radzieckiej.

„PRAWDA" ma olbrzymie zasługi w dziedzinie zwalczania burżuazyjnych wpływów, formalizmu i tendencji kosmopolitycznych w literaturze i sztuce.

„PRAWDA" okazała poprzez ideową, konsekwentną krytykę nieocenioną pomoc w walce o realizm socjalistyczny w literaturze i teatrze, w filmie i malarstwie, w muzyce i architekturze, w walce o ideową, walczącą sztukę — współtwórcę nowego człowieka.

Z pomocy tej korzystają również pisarze i artyści w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej.

„PRAWDA", która idąc drogą leninowskiej „Iskry", stworzyła dziennik nowego typu, o nowym obliczu i o nowym stylu, torowała drogę ideowej, rewolucyjnej prasie we wszystkich krajach. **Dla nas wszystkich „Prawda" jest wzorem głębokiej ideowości, nieustępliwej bolszewickiej pryncypialności — niezłomnej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, twardej, nieprzejednanej postawy wobec wypaczeń ideologicznych, wobec wszelkich objawów oportunizmu.**

„PRAWDA" jest dla nas wzorem ścisłości i skrupulatności w pracy dziennikarskiej, troski o jasność i precyzję myśli.

„PRAWDA" pisze o sprawach wielkich z niezwykłą prostotą, bez afektacji, z powściągliwością, za którą się kryje ogrom uczucia.

„PRAWDA" bezlitośnie biczuje wroga i wrogą ideologię, zwalcza wszelki pojednawczy stosunek do wroga i wrogich ideologii. „Prawda" potrafi boleśnie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Książka towarzyszem na budowie

Na zdjęciu: Murarze z MDM-u: Tadeusz Iwiński, Czesław Trzciński, Bronisław Toporowski, Czesław Leszczyński i Robert Zwoliński. CAF — Fot. Nowosielski

Pożyczka pokojowego budownictwa w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. W celu mobilizacji środków pieniężnych ludności dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, dla finansowania budowy Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych na Wołdze, Kachowskiej Elektrowni Wodnej na Dnieprze, Głównego Kanału Turkmeńskiego oraz Kanału Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego Rada Ministrów Związku Radzieckiego postanowiła:

1) Rozpisać Państwową Pożyczkę Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1952 r.) na sumę 30 miliardów rubli na okres 20 lat.

2) Obligacje Pożyczki i premie zwolnić od podatków państwowych i lokalnych oraz od wszelkich opłat.

3) Zatwierdzić przedstawione przez Ministerstwo Finansów ZSRR warunki emisji Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1952 r.).

4) Subskrypcję Pożyczki rozpocząć z dniem 6 maja 1952 r.

Pożyczka umorzona zostanie w okresie od 1 października 1952 r. do 1 października 1972 r. Wszystkie wpływy z obligacji Pożyczki wypłacane są w formie premii. Łączna suma premii zostaje rozłożona przeciętnie na 20-letni okres trwania pożyczki, licząc po 4 proc. rocznie. W ciągu tych 20 lat wygrywa 35 proc. wszystkich obligacji, a pozostałych 65 proc. obligacji podlega wykupowi według wartości imiennej. Premie ustala się w wysokości od 200 rubli do 25 tysięcy rubli za 100-rublową obligację, wliczając w to jej wartość imienną. W ciągu 20 lat, poczynając od roku 1953, odbędzie się 40 losowań — po 2 losowania rocznie.

Obligacje nie wylosowane podlegają wykupowi według wartości imiennej, poczynając od 1 października 1957 r. w ciągu pozostałych 15 lat trwania pożyczki.

* * *

MOSKWA. (PAP). Z ogromnym entuzjazmem powitał naród radziecki wiadomość o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR emisji 1952 roku.

Na licznych wiecach, masówkach i zebraniach masy pracujące Związku Radzieckiego, subskrybując Pożyczkę, podkreślają jednomyślnie, że **przyczyni się ona do dalszego, wszechstronnego rozwoju ekonomiki państwa radzieckiego, że jest ona ogromnym wkładem do dzieła pokojowego budownictwa, do wzmożenia potęgi ZSRR.** Robotnicy i kołchoźnicy, inteligencja, pracownicy sowchozów i górnicy — wszyscy stwierdzają, że **nowa pożyczka przyczyni się do dalszego wzrostu dobrobytu ludności pracującej.**

Każda nowa pożyczka radziecka — piszą w artykule wstępnym „Izwiestia" — **przyciąga coraz więcej subskrybentów. Wyjątkowa popularność radzieckich pożyczek państwowych tłumaczy się tym, że ludzie radzieccy są płomiennymi patriotami i widzą w pożyczkach jedną z form swego aktywnego udziału w budowie komunizmu.**

Niemcy chcą żyć, dlatego też upaść musi »układ ogólny«

KPD wzywa do skupienia wszystkich patriotycznych sił narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). Na czwartej sesji kierownictwa KPD w Kolonii Max Reimann wygłosił przemówienie o walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", o zawarcie traktatu pokojowego i o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

W obliczu tego straszliwego niebezpieczeństwa — stwierdził Max Reimann — **konieczne jest skupienie wszystkich patriotycznych sił miłujących pokój. Zwłaszcza związkowcy komunistyczni, socjaldemokratyczni i bezpartyjni muszą, drogą strajków i demonstracji masowych, rzucić całą swą potęgę na szalę walki przeciwko zamachowi Adenauera.**

Kierownictwo KPD wydało odezwę do ludności zachodnich Niemiec, nawołującą do walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", do organizowania akcji masowych, do obalenia Adenauera i do utorowania w ten sposób drogi wiodącej ku pokojowemu zjednoczeniu Niemiec.

Cały naród niemiecki — stwierdza odezwa — **musi wysunąć żądanie: precz z rządem Adenauera,** który odrzuca rokowania o pokojowe zjednoczenie Niemiec i o zawarcie traktatu pokojowego, zmierza natomiast do rozpętania krwawej walki między Niemcami, do zbrodniczej wojny przeciwko ZSRR i demokratycznym narodom Europy wschodniej.

Solidarna walka robotników w sojuszu z pozostałymi siłami demokratycznymi doprowadzi do upadku rządu Adenauera i przeszkodzi podpisaniu „układu ogólnego". Ta wspólna walka łączy wszystkich ludzi. Walka ta będzie zwycięska, ponieważ niezwyciężony jest naród walczący solidarnie o swe prawa, o pokój, o swą egzystencję. Taki walczący naród ma zawsze przyjaciół i sojuszników wśród wszystkich narodów świata. Niemcy chcą żyć! Dlatego też musi upaść wojenny „układ ogólny". Precz z rządem Adenauera! Precz z wojennym „układem ogólnym"! Niech żyją Niemcy jako wolne, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące państwo!

VI etap Wyścigu Pokoju z Goerlitz do Berlina

Wyniki są następujące:

1) Deutsch (Austria) — 5:30:36, 2) Van Loveren (Belgia) — 5:36:03, 3) Sitzwohl (Austria) — 5:36:55, 4) Vesely (CSR) — 5:36:55, 5) Kuźnicki (Pol. Franc.) — 5:36:55, 6) De Groot (Hol.) — 5:36:55, 7) Stablewski (Pol. Franc.) — 5:36:55.

Pierwszy z Polaków Hadasik, przyszedł w grupie razem z Klabińskim, Królakiem, Wrzesińskim i Wójcikiem. Grupa ta liczyła 33 zawodników. Po 6 etapach leaderem wyścigu został Stablewski — Polonia Francuska — 26:46:29.

Klasyfikacja drużynowa po 6 etapach:

1) NRD — 80:57:36, 2) Anglia — 81:03:25, 3) Holandia — 81:03:26, 4) Czechosłowacja — 81:11:24, 5) Belgia — 81:14:10, 6) Bułgaria — 81:20:38, 7) Polska — 81:23:28, 8) Włochy — 81:57:29

Mordercze strzały do tańczących dzieci nie osłabią walki narodu japońskiego o wyzwolenie

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio:

Dziennik „Amahata", który zaczął się ponownie ukazywać 1 maja br., opublikował orędzie Centralnego Kierownictwa Partii Komunistycznej do robotników i narodu japońskiego.

Orędzie stwierdza: **Wydarzenia pierwszomajowe odzwierciedliły walkę o wyzwolenie narodowe i niezadowolenie narodu z powodu „traktatu pokojowego" i „paktu bezpieczeństwa" oraz z powodu siedmioletniej polityki okupacyjnej. Zabici 1 maja robotnicy — to patrioci ojczyzny. Rząd Yoshidy, naczelnik policji tokijskiej Tanaka i strzelający do demonstrantów policjanci — to zdrajcy narodu.**

Partia Komunistyczna żąda natychmiastowej dymisji gabinetu Yoshidy, natychmiastowego usunięcia naczelnika policji tokijskiej, aresztowania i oddania pod sąd narodu wszystkich policjantów, którzy strzelali do ludu.

Jak podał dziennik „Siakai Times", demonstranci przybyli w dniu 1 Maja na plac przed pałacem królewskim. Przechodnie powitali ich oklaskami. Wśród demonstrantów było wiele kobiet i dzieci. Małe dziewczynki tańczyły i śpiewały pieśni pierwszomajowe. **Pierwszą ofiarą nieoczekiwanej napaści policji była mała dziewczynka, która została ciężko ranna.**

Według ostatnich wiadomości, **w czasie demonstracji pierwszomajowych zabitych zostało 8 osób — w tym 1 kobieta.** W Tokio aresztowano 232 osoby.

Dla dobra miast i wsi

Przemówienie wiceministra rolnictwa Czesława Domagały

WARSZAWA. (PAP). W dniu 5 bm. wiceminister rolnictwa Czesław Domagała wygłosił następujące przemówienie radiowe:

Rząd ludowy wprowadził nowy system skupu mleka od rolników, oparty na obowiązkowych dostawach oraz nader korzystnych warunkach dla skupu poza tymi dostawami. System ten przynosi korzyści zarówno dla chłopów jak i robotników, dla mieszkańców wsi i miast.

Miasto otrzyma więcej mleka

Uchwalenie dekretu o obowiązkowych dostawach ma na celu zapewnienie niezbędnego i systematycznego zaopatrywania ludności pracującej miast i wsi w mleko.

Dotychczas potrzeby tej ludności pokrywane były w sposób nierównomierny, co było częściowo wynikiem wadliwej organizacji skupu, spowodowanej rzadką siecią zlewni (punktów skupu) w niektórych okolicach kraju, ociąganiem się niektórych rolników od sprzedaży mleka państwu. Zjawiska te wywoływały szeroko rozwinięte pośrednictwo w handlu mlekiem, prowadzone przez „bańczarzy" spekulujących na zwyżce cen, którzy skupywali mleko po niskich cenach, a dostarczali je do miast po cenach wyśrubowanych, tworząc w ten sposób anarchię w zakresie zaopatrzenia w mleko ludności pracującej.

Na tę sytuację nie mogło państwo ludowe patrzeć obojętnie. Tym bardziej musiało zająć się tą sprawą, gdyż — jak powszechnie wiadomo — mleko i masło stanowią podstawowe artykuły żywnościowe niezbędne dla normalnego odżywiania się człowieka. W miarę, jak w coraz większym stopniu powstają szpitale, ośrodki zdrowia, sierocińce, przedszkola, ośrodki przeciwgruźlicze, w miarę, jak wzrasta ludność zatrudniona w przemyśle, potrzeby w zakresie spożycia mleka i masła wzrastają.

Zwiększy się hodowla

System obowiązkowych dostaw mleka tworzy duży bodziec do zwiększenia hodowli, jest więc korzystny dla rolników. Na czym polegają te korzyści? **Po pierwsze — wprowadzając obowiązkowe dostawy, państwo ludowe przeznacza poważne kwoty na rozbudowę sieci zlewni tak, że obejmie ona niemal 90 proc. gromad.** Niemal każde gospodarstwo będzie więc mogło dostarczać mleko do punktu skupu we własnej wsi bądź we wsi sąsiedzkiej. A jak zorganizowanie gęstej sieci zlewni jest ważne dla rolników, mogą powiedzieć ci, którzy na skutek dużych odległości od zlewni bądź miast, nie mieli możności sprzedawać mleka bezpośrednio i zmuszeni byli często przerabiać je domowym sposobem na masło, co powodowało stratę czasu dla gospodyń wiejskich i marnotrawstwo surowca. Zbyt duża odległość od zlewni spowodowała również rozwinięcie się pośrednictwa w zakresie spekulacyjnego handlu masłem.

Brak możliwości łatwego zbytu mleka powodował, że nie dbano o większą wydajność krów i powiększenie ich ilości w gospodarstwach chłopskich. **Rozwiązanie sprawy zlewni stanowi szczególną zachętę do rozwoju hodowli w tych gospodarstwach, które były oddalone od zlewni.**

System skupu mleka jest sprawiedliwy

Nowy system skupu mleka jest jednakowy dla wszystkich rolników, a więc sprawiedliwy. Znosi on bowiem nierównomierność w wykonaniu dostaw mleka państwu. Świadomi chłopi w poczuciu, że dostawa mleka państwu jest ich obowiązkiem społecznym i obywatelskim, odstawiali regularnie mleko do punktów skupu, podczas gdy pewna część w pogoni za wysokimi zyskami, chociaż miała możność dostarczać do uspołecznionych zlewni, sprzedawała mleko na rynek.

Nowy system przewidujący powszechny obowiązek dostaw **zmusi do sprzedaży mleka tych rolników, którzy się ociągali ze sprzedażą państwu.** Mleko, jakim dysponuje chłop po wykonaniu obowiązkowych dostaw, może sprzedać po wyższej cenie zlewni lub swobodnie na rynku.

Przez wprowadzenie jednolitej normy od każdego hektara dekret o obowiązkowych dostawach działać będzie pobudzająco na podniesienie hodowli bydła i mleczności krów w gospodarstwach pod tym względem zaniedbanych, albo które miały trudności ze zbytem, a zapewni większe dochody tym gospodarstwom, które już mają rozwiniętą hodowlę. Małe gospodarstwa do dwóch hektarów na starych ziemiach, a do trzech ha na ziemiach zachodnich, nie posiadające krów, będą zwolnione w roku bieżącym od dostaw mleka z tym, że **powinny się zaopatrzyć w krowy, na co państwo przeznacza pomoc kredytową.**

Trzecią korzyścią dla rolnika jest nowy układ cen za dostawy mleka. W obowiązkowych dostawach w okresie letnim cena za mleko utrzyma się na dotychczasowym opłacalnym poziomie i wyniesie 90 gr. za litr. Mleko dostarczone państwu, po wypełnieniu obowiązkowych dostaw, płacone będzie rolnikowi po odpowiednio wyższej cenie.

Nowy układ cen za dostawy

Dodać należy, że **zarówno za mleko w obowiązkowych dostawach, jak za skupywane po wypełnieniu tych dostaw, zapłata będzie obliczana według jednostek tłuszczu.** To znaczy, że jeśli w mleku dostarczonym przez rolnika będzie większa zawartość tłuszczu od określonej — to

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed świętem narodowym Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. wyjechała do Pragi delegacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach wicepremiera dr Stefana **Jędrychowskiego**, wiceministra obrony narodowej generała broni Stanisława **Popławskiego** i przodownika pracy, metalowca zakładów im. Stalina w Poznaniu Edwarda **Januchowskiego.**

Delegacja udała się na zaproszenie rządu Republiki Czechosłowackiej na uroczystości święta narodowego 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji, przypadającej w dniu 9 bm.

40 lat walki o zdobycie umysłów i serc dla sprawy pokoju i socjalizmu

(Dokończenie ze str. 1)

kłuć żądłem satyry niedołęstwo i zarozumialstwo, bezduszność i biurokratyzm.

Równocześnie zaś „PRAWDA" otacza największą opieką każdą cenną inicjatywę, z największą troskliwością pielęgnuje szlachetne objawy nowej socjalistycznej moralności, wszelką bezinteresowną, ofiarną pracę społeczną.

»Prawda« wychowała »dowódców proletariackiej opinii«

„Prasa — mówił Towarzysz Stalin w 1923 roku — **nie jest masowym aparatem, masową organizacją, a jednak zadzierżga ona niewchwytną więź między Partią a klasą robotniczą — więź, która pod względem swej mocy dorównuje każdej z przekładni o charakterze masowym... Prasa to najsilniejsza broń, za pomocą której Partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków nawiązania nici duchowych między Partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie".**

„Prawda" jest wyrazicielem tego potężnego czynnika społecznego, tej nieuchwytnej lecz stale działającej siły, jaką jest proletariacka opinia publiczna, równocześnie zaś oddziałuje na opinię publiczną, kształtuje ją. „Prawda" była inicjatorką ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich, owych **„dowódców proletariackiej opinii"** — jak ich nazwał Towarzysz Stalin, ruchu, który ma swój wielki wkład w walkę o zwycięstwo socjalizmu, o nowego człowieka — budowniczego komunizmu.

„Główną przyczyną ogromnego przyśpieszenia rozwoju światowego jest wciągnięcie do niego nowych setek i setek milionów ludzi" (Lenin). Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że jeszcze dziesiątki milionów ludzi w różnych krajach są w niewoli imperialistycznych kłamstw, ulegają histerii wojennej, mają bielmo na oczach, które nie pozwala im jeszcze dostrzec prawdy i zrozumieć sensu toczących się wydarzeń.

O serca i umysły tych ludzi toczy się uporczywa walka. Od wyników tej walki, od tego czy pomożemy tym ludziom otrząsnąć się z trucizny imperialistycznej, od tego w jakiej mierze uda się izolować bestię faszystowskiego militaryzmu, od tego zależą losy wielu milionów ludzi.

Toteż „Prawda" w ciągu ubiegłych 40 lat walczyła i walczy nadal o zdobycie serc i umysłów nowych i nowych milionów ludzi. Opanowała ona wielką leninowsko - stalinowską sztukę przekonywania ludzi, zdobywania ludzi dla idei pokoju, demokracji i socjalizmu.

Przyswajajmy sobie tę najpiękniejszą sztukę, uczmy się jej wytrwale.

Systematyczne omawianie poszczególnych zagadnień marksizmu - leninizmu dotychczas zaniedbane — musi się oprzeć na szerokiej kadrze propagandystów, którzy nieustannie winni powiększać swą wiedzę.

Chodzi o to, aby tak, jak to czyni „Prawda", wiązać oświetlanie zagadnień marksizmu - leninizmu, historycznych doświadczeń WKP(b) i polskiego ruchu robotniczego z aktualną sytuacją, z konkretnymi zadaniami bieżącymi.

Zachęcać należy do prób uogólniania naszych doświadczeń z ostatnich lat i do analizowania konkretnych dróg rozwoju demokracji ludowej w Polsce.

Równocześnie zwalczać należy z całą ostrością wszelkie próby wulgaryzacji, wszelkie tendencje do dogmatyzmu i talmudyzmu w traktowaniu zagadnień ideologicznych.

Lenin jeszcze 50 lat temu ostrzegał przed wulgaryzowaniem i wypaczaniem zagadnień ideologicznych w imię rzekomej popularyzacji. Szydził on z tego rodzaju „popularyzatora", który nie skłania czytelnika do samodzielnego myślenia, lecz **„w formie zniekształconej, uproszczonej, zaprawionej żarcikami i powiedzonkami podaje mu „gotowe" wszystkie wnioski, pewnej teorii, toteż czytelnik nie ma nawet potrzeby przeżuwać, wystarczy mu tylko przełknąć tę papkę".**

Lenin wskazuje, że popularyzator **„zbliża stopniowo czytelnika do głębokiej myśli, do głębokiej teorii, wychodząc z najprostszych i powszechnie znanych danych, wskazując za pomocą nieskomplikowanych rozważań lub trafnie wybranych przykładów na główne wnioski z tych danych, naprowadzając myślącego czytelnika na wciąż dalsze zagadnienia".**

Chodzi więc o to, aby tak, jak to czyni „Prawda", **sprawy najbardziej złożone wyłożyć w sposób dostępny, nie wypaczając ich sensu i pobudzając czytelnika do samodzielnego myślenia.** Tę niełatwą sztukę winni opanować nasi propagandziści.

Obok ostrej walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i szowinizmu nie wolno nam ani na chwilę osłabiać walki z kosmopolityzmem, z apologią amerykanizmu, z zaprzaństwem i zdradą, z nihilizmem narodowym. W naszej pracy czerpać powinniśmy pełną garścią z pięknych tradycji naszej wojującej, postępowej publicystyki.

Najbardziej nie nadążamy w wykonywaniu funkcji organizacyjnych naszej prasy, przede wszystkim naszej prasy partyjnej. Warto przypomnieć słowa Towarzysza Stalina, wypowiedziane na ten temat w roku 1923:

...Jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej ostrym momentem naszej pracy w dziedzinie budownictwa. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju... Aby nić do partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między Partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami było całkowite".

Czy możemy powiedzieć, że ta funkcja jest przez naszą prasę realizowana w dostatecznym stopniu? Nie, nie możemy tego powiedzieć.

Rozmieszczenie nakładu naszych gazet w kraju jest bardzo nierównomierne, na przykład prasa chłopska znacznie mniej się rozchodzi w Krakowskiem, niż w Lubelskiem, znacznie mniej w Łódzkiem, niż w Gdańskiem. Rośnie liczba listów od czytelników, natomiast wzrost liczby korespondentów robotniczych i chłopskich oraz ich rozmieszczenie nie odpowiada naszym potrzebom. **Stanowczo za mało jest troski o korespondentów, o to, aby jak uczynił nas towarzysz Stalin, jak uczynił nas doświadczenie „Prawdy" — korespondenci stali się przede wszystkim demaskatorami braków i niedociągnięć naszej administracji, bojownikami o zlikwidowanie tych braków.**

Trzeba sobie zdać sprawę, że **kto prześladuje korespondenta robotniczego czy chłopskiego z powodu jego pracy dziennikarskiej, ten popełnia przestępstwo, za które musi być ukarany.** Trzeba sobie zdać sprawę, że kto lekceważy krytykę w prasie partyjnej, a w szczególności w organie centralnym, kto nie wyciąga wniosków z tej krytyki, ten spełza na niebezpieczne pozycje, na antypartyjne pozycje.

Nasze gazety muszą wytrwale walczyć o doprowadzenie do końca ich interwencji.

Polski ruch rewolucyjny łączą z »Prawdą« nierozerwalne nici braterstwa

Nierozerwalne nici braterstwa łączą polski rewolucyjny ruch robotniczy, naszą prasę rewolucyjną z „Prawdą" od chwili jej powstania.

Z prawdziwym wzruszeniem przeglądamy dziś roczniki „Prawdy" z 1912, 1913 roku i z następnych lat, które tak wiernie odzwierciedlają bohaterską walkę Partii Bolszewickiej. **Z jakim żywym, braterskim zainteresowaniem „Prawda" reaguje na walkę polskiej klasy robotniczej, zamieszczając liczne korespondencje z Warszawy, Łodzi, Białegostoku.**

Braterstwo broni umocniło się również w następnych latach. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej „Prawda" ogłasza historyczne dokumenty, proklamujące niepodległość Polski.

Przychodzą ponure lata hitlerowskiej okupacji. Z łamów „Prawdy" płyną słowa otuchy i nadziei dla narodu polskiego.

17 czerwca 1943 r. „Prawda" zamieszcza list Towarzysza Stalina do prezydium Związku Patriotów Polskich, który głosi m. in.:

„...Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko - radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski. Życzę wam powodzenia w waszych poczynaniach".

Przychodzi wyzwolenie okupione obficie przelaną krwią radzieckich i polskich żołnierzy na polskiej ziemi.

Przychodzą lata budowania zrębów ludowo - demokratycznego państwa polskiego, lata odbudowy i zagospodarowania ziem odzyskanych, lata reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, lata budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, lata szybkiego uprzemysłowienia i rewolucji kulturalnej.

Wszystkie te rewolucyjne, przełomowe w dziejach Polski przemiany, które dokonują się dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, omawiane są z serdeczną życzliwością przez „Prawdę".

Wnioski dla polskiej prasy

Ale nie bylibyśmy wierni duchowi „Prawdy", nie bylibyśmy wierni postawie naszej Partii, gdybyśmy się ograniczyli do rejestrowania naszych osiągnięć, gdybyśmy nie odsłonili naszych braków, aby je tym skuteczniej likwidować.

Szersze i bogatsze staje się nasze życie osobiste

Stopień wykonywania funkcji organizacyjnej gazety mierzy się przede wszystkim skutecznością jej oddziaływania, odzewem mas na jej konkretne wezwania akcyjne, poziomem wskaźników produkcyjnych w przemyśle, poziomem realizacji zobowiązań i świadczeń wobec państwa na danym terenie na wsi, mierzy się aktywnością mas w usprawnieniu naszej gospodarki, naszego handlu, naszej administracji. Z tym się łączy Leninowskie wskazanie tak uporczywie realizowane przez „Prawdę": **„Więcej ekonomiki. Ale ekonomiki nie w sensie „ogólnych" rozważań, uczonych przeglądów, inteligenckich planów itp. Nie, ekonomika jest nam potrzebna w sensie zbierania, skrupulatnego sprawdzania i zgłębiania faktów rzeczywistego budownictwa naszego życia".**

Nasze gazety wzorem „Prawdy" powinny dawać w sposób sugestywny i przekonywający **„obraz tego jak przeprowadzają współzawodnictwo same masy, obraz tego, co przeżywają milionowe masy robotników, które uczestniczą we współzawodnictwie i podpisują umowy, obraz tego, że masy robotnicze uważają sprawę współzawodnictwa za swoją własną, najbliższą sprawę"** (Stalin).

Czyż nie jest znamiennym, że coraz więcej robotników śledzi z napięciem wskaźniki produkcji, procent wykonania planu, przejmuje się tym, poczuwa się do odpowiedzialności za wykonanie planu?

Czyż nie jest znamiennym, że coraz więcej robotników i inteligentów z gospodarską troską dopytuje się o stan ozimin, o przebieg akcji siewnej?

O ileż szersze, o ileż bogatsze staje się nasze życie osobiste. Jakże splata się niewidocznie ze sprawami publicznymi, państwowymi.

Dziesiątki i setki tysięcy robotników podnosi swe kwalifikacje.

Uczy się też wybiegać myślą poza zaczarowany dawniej krąg swojej chałupy, swego warsztatu, swego zaścianka i ani się spostrzeże jak już myśli na skalę całej fabryki, całego miasta, całego państwa.

A jeżeli tak jest, to ma w tym niemały wkład niemały udział nasza prasa. **Może więc i powinna, biorąc za wzór „Prawdę", stawiać sobie jeszcze ambitniejsze zadania, równać miliony robotników i chłopów do przodujących, do nowatorów.**

Trzeba przepoić naszą prasę ofensywnym duchem »Prawdy«

Śmielej mówmy o naszych trudnościach, które są trudnościami wzrostu, mogą one być i będą niewątpliwie przez nas pokonane.

Nasze trudności w dziedzinie zaopatrzenia będą pokonane tym sprawniej, im szersza będzie świadomość charakteru tych trudności, im większe będzie zdyscyplinowanie szerokich mas, im mniej się będzie dawało posłuchu wrogiej plotce!

Prasa ma w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia.

Trzeba śmielej odsłaniać nasze bolączki, demaskować winnych. Trzeba ostrzej zwalczać marnotrawstwo i biurokratyzm, zawstydzać bumelantów, budzić nienawiść do dywersantów, mobilizować opinię przeciw szkodnikom.

Trzeba pogłębiać w sercach milionów obywateli gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm.

Trzeba nieustannie w milionowych masach umacniać uczucia solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Trzeba przepoić całą naszą prasę nieskazitelną ideowością i ofensywnym duchem „Prawdy".

W tym sensie wszyscy chcemy być „prawdzistami".

W walce o zwycięstwo sprawy pokoju, w walce o zwycięstwo sprawy socjalizmu „Prawda" jest dla naszej prasy niezawodnym towarzyszem, doświadczonym starszym bratem na przestrzeni dziesięcioleci. Dlatego tak bliska jest nam i droga „Prawda".

Dlatego w dniu jubileuszu 40-lecia ślemy całemu kolektywowi „Prawdy" gorące braterskie pozdrowienia.

Ślemy braterskie pozdrowienia okrytej chwałą bohaterskiej Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego.

Ślemy najgorętsze pozdrowienia Temu, kto stał u kolebki „Prawdy" i jest jej duchowym przewodnikiem w ciągu tych 40 lat.

Ślemy najgorętsze pozdrowienia ukochanemu naszemu Wodzowi i Nauczycielowi Towarzyszowi Stalinowi.

W Szczecinie uruchomiono Portowy Obwód Lecznictwa

W gmachu Zarządu Portu w Szczecinie uruchomiony został Portowy Obwód Lecznictwa. W licznych salach posiada on gabinety: reumatyczny, internistyczny, chirurgiczny, ginekologiczny, i dentystyczny. W ośrodku codziennie ordynuje kilku lekarzy, którzy niezależnie od badania chorych portowców przeprowadzają systematyczne badanie wszystkich pracowników.

Okresowe badania lekarskie mają na celu prewencyjne zwalczanie chorób, przede wszystkim chorób zawodowych. Utworzenie ośrodka pozwoli na otoczenie portowców Szczecina właściwą opieką lekarską i przyczyni się w efekcie do zmniejszenia nieobecności robotników przy pracy.

Utworzenie w Szczecinie pierwszego Portowego Ośrodka Lecznictwa jest dalszym dowodem opieki państwa nad robotnikami, realizującymi Plan 6-letni. (wi)

Naukowcy z WSHM wykonali swe zobowiązania

W realizacji zobowiązań 1-majowych pracownicy naukowi WSHM nie pozostali w tyle. Ob. **Murzykowski i Żerczyński** z katedry rachunkowości na 7 dni przed terminem ukończyli opracowanie skryptu dla studentów I roku, zaś **prof. Kulikowski** z katedry rybołówstwa w ramach zobowiązań opracował skrypt, który już został przekazany do druku.

Ponadto na WSHM katedra planowania gospodarki narodowej wspólnie z innymi katedrami opracowała program kursu dla kierowników przedsiębiorstw morskich. 28 ub. m. katedra ta podjęła dodatkowe zobowiązanie, postanawiając sporządzić wzorowe notatki dla studentów II roku z wykładu rektora Kryńskiego.

Komasiński wykona 202 proc. normy

Markier Stanisław Komasiński z kadłubowni Stoczni Gdańskiej dla uczczenia święta klasy robotniczej zawarł umowę produkcyjną z kierownictwem oddziału kadłubowni, zobowiązując się do wykonania w maju zadań, obliczonych na przeszło 400 godzin. Aby zobowiązanie swe wykonać, Komasiński musi podnieść wydajność swej pracy z osiąganych dotychczas 186,7 proc. do 202 proc. normy.

Markier ten wezwał jednocześnie innych stoczniowców do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Wejście główne w porcie gdyńskim jest już otwarte

Od dnia 25 ub. miesiąca wszystkie statki, wchodzące do portu gdyńskiego od strony morza do basenów III, IV, V, VI i VII, lub wychodzące na morze z tej strefy, przechodzą wejściem głównym

Jednocześnie zamknięty zostaje ruch statków w dotychczasowym wejściu (północnym). Jednostki o zanurzeniu, przekraczającym 9 m, powinny przechodzić pomiędzy osią wejścia a głowicą północną. (it)

„ŁEB 10" WYKONAŁ 116 PROC. PLANU

Załogi „Łeb 10", „Ust 13" i „Wła 82", spośród załóg spółdzielni „Gryf" we Władysławowie, osiągnęły w ubiegłym miesiącu najwyższe wykonanie planu połowów.

Rybacy z „Łeb 10" plan kwietniowy wykonali w 116,2 proc. W skład załogi tej jednostki wchodzą Albin Zieliński, Franciszek Gniewkowski, Rudolf Murza i Konrad Łuczycki. Eryk, Robert i Paweł Budziszowie oraz Konrad Murza z „Ust 13" plan ubiegłego miesiąca wykonali w 107,1 proc. Załoga „Wła 82", w skład której wchodzą Józef Głowienko, Franciszek Szombork, Stanisław Arsen i Józef Kupferszmidt w kwietniu uzyskała 101,6 proc. wykonania planu połowów.

Dla dobra miast i wsi

Przemówienie wiceministra rolnictwa Czesława Domagały

(Dokończenie ze str. 1)

takie mleko zostanie mu policzone za większą ilość litrów, przy czym cena litra mleka o większej zawartości tłuszczu — ponad określoną — będzie odpowiednio wyższa. I odwrotnie — za mleko w którym ilość tłuszczu nie będzie odpowiadać określonym jednostkom, zapłata będzie odpowiednio niższa, przy czym rolnik będzie wtedy zmuszony odstawić odpowiednio wyższą ilość mleka, aby wykonać obowiązek odstawy mleka o określonej ilości tłuszczu.

Za mleko sprzedawane państwu po wykonaniu obowiązkowych dostaw rolnik otrzyma nie tylko wyższą zapłatę, zbliżoną do cen wolnorynkowych, ale także nabędzie prawo do kupna w porze zimowej otrąb odpowiednio do ilości odstawionego mleka poza planowym skupem. Pozwoli to z jednej strony rolnikowi uniknąć wyzysku pośredników i osiągnąć większe wpływy z hodowli, a z drugiej — ułatwi utrzymanie mleczności krów. **Tak pomyślany układ cen powinien przyczynić się do zwiększenia zainteresowania wydajnością krów, jak również powinien wpłynąć na dalszy rozwój hodowli.**

Podkreślając powyższe, można śmiało powiedzieć, że dekret o obowiązkowych dostawach mleka, wprowadzając korzystne warunki ekonomiczne dla produkcji mleka, stwarza dodatkowy bodziec dla wzmożenia hodowli, obok szeregu innych środków, które państwo ludowe stosuje w tym okresie jak: **premie hodowlane, pomoc w utrzymaniu stacji kopulacyjnych, kontrola użytkowości, kontraktacja cieląt, kredyty na zakup krów itp.** Rząd ludowy przywiązuje ogromne znaczenie do dalszego rozwoju pogłowia bydła, czemu daje wyraz w omawianym dekrecie, przyznając **ulgi w obowiązkowych dostawach mleka tym rolnikom, którzy wzmagają hodowlę bydła.** Mianowicie — rolnicy mogą otrzymać zniżkę w dostawach o 120 litrów rocznie za każde odchowane i zakwalifikowane do hodowli cielę. Za wychów cielęcia od krowy zarodowej obniża się obowiązkowe dostawy o 300 litrów, a za każdego uznanego buhaja od 200 do 400 litrów.

Normy i ulgi

Dekret wprowadza obowiązek dostaw mleka od 1 maja. Wszyscy rolnicy powinni zatem dostarczać mleko na punkt skupu jak normalnie, nie czekając na wezwanie z Gminnej Rady Narodowej, bo mleko, poczynając od 1 maja będzie im zaliczone na poczet obowiązkowych dostaw, a wkrótce każdy zostanie powiadomiony przez Gminną Radę Narodową i o ilości przypadającego nań mleka w obowiązkowych dostawach. Terminy dostaw uchwala prezydium Gminnej Rady Narodowej na podstawie opinii aktywu gromadzkiego i sołtysa, biorąc pod uwagę faktyczne możliwości każdego rolnika.

Normy dostaw zostaną wyznaczone od każdego hektara użytków rolnych za okres od 1 maja do 31 grudnia. Plan dostaw zostanie rozłożony na kwartały, a dla każdego rolnika zostaną określone do wykonania w poszczególnych miesiącach obowiązkowe dostawy mleka tak, aby gromadzki plan kwartalny odstawy mleka mógł być wykonany.

We wszystkich gromadach odbędą się zebrania, na których zostaną wyjaśnione szczegółowo warunki i terminy dostaw oraz ulgi przysługujące poszczególnym rolnikom.

W trosce o sprawiedliwy wymiar dostaw obowiązkowych mleka przyznaje państwo **ulgi tym rolnikom, którzy mają słabe ziemie** (jeżeli co najmniej 30 proc. areału ogólnego gospodarstwa stanowią grunty 5 i 6 klasy, to obniżka w dostawach z gospodarstw na tych gruntach może wynieść 20 proc.).

Celem zapewnienia należytego odżywienia dzieci chłopskich, dekret przewiduje **poważne obniżki dla tych rolników, którzy mają liczne rodziny.** Posiadacze gospodarstw do 5 hektarów, a na ziemiach zachodnich do 6 hektarów korzystać mogą z obniżki dostaw:

1) o 20 proc. jeżeli posiadają 3 dzieci poniżej 14 lat,
2) o 35 proc. jeżeli posiadają 4 dzieci poniżej 14 lat,
3) o 50 proc. jeżeli posiadają 5 dzieci poniżej 14 lat.

Troska państwa o powiększenie produkcji hodowlanej, pomoc jakiej państwo w tej dziedzinie udziela, winny zapewnić, że przy właściwym i należytym wykonaniu postanowień wspomnianego dekretu, usprawni się zaopatrzenie miasta w mleko i jego przetwory, a równocześnie pozwoli to na pomnożenie dochodów wsi ze zwiększonej produkcji mleka — tej tak ważnej gałęzi gospodarki rolnej.

Głos prawdy

7 maja 1895 roku w pracowni fizycznej Kronsztackiej Szkoły Minerów uczony rosyjski Aleksander Popow wraz ze swym współpracownikiem Piotrem Rybkinem przeprowadzili pierwsze doświadczenia z aparatem, reagującym na wyładowania elektryczne podczas burzy. W rok później w protokółach Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno - Chemicznego ukazała się notatka: „A. Popow pokazuje przyrządy do demonstrowania na wykładach doświadczeń Hertza". Owo „demonstrowanie przyrządów" było po prostu pokazem nadania pierwszej w świecie depeszy iskrowej.

Minęło kilka lat, nim carski reżim zdecydował się na sfinansowanie i wykorzystanie wynalazku Popowa. W tym czasie uczeń włoskiego fizyka, profesora Righi, utrzymującego kontakt naukowy z Popowem — Guglielmo Marconi — zdołał skopiować wynalazek i opatentować go w Anglii pod własnym nazwiskiem.

Taki jest początek historii wynalazku, który zrewolucjonizował sposoby porozumiewania się na odległość, stał się łącznikiem milionów ludzi, zbliżył człowieka do świata i świat do człowieka.

W Związku Radzieckim, ceniącym postępowe tradycje myśli naukowej swego narodu, dzień 7 maja, na pamiątkę pierwszych doświadczeń Popowa nad prototypem aparatu radiowego, uznany został za Ogólnozwiązkowy Dzień Radia.

Radio ludu i dla ludu

Jest rzeczą charakterystyczną, ukazującą ścisłą zależność wielkich odkryć od ustroju społecznego, że radio, mimo, że stało się dziś dobrem ogólnoludzkim, inną odgrywa rolę w życiu państw kapitalistycznych, a inną w życiu narodów radzieckich. Warto tu przeprowadzić proste porównanie znanych każdemu faktów, które w sposób wyjątkowo jasny naświetlają to zagadnienie.

Bo istnieje chyba zasadnicza różnica między komunikatami giełdowymi, nadawanymi przez rozgłośnie kapitalistyczne, a komunikatami o osiągnięciach produkcyjnych Kraju Rad, ogłaszanymi przez radiostacje radzieckie. Istnieje różnica między słuchowiskami o mordach, grabieżach i samobójstwach, dostarczanymi narodom państw kapitalistycznych przez radiofonię amerykańską, angielską, czy francuską, a opowieściami o twórczej, pokojowej pracy ludzi radzieckich, o ich codziennych troskach i zwycięstwach, wysyłanymi w świat na falach radia radzieckiego. Istnieje zasadnicza różnica między głosem, nawołującym do wojny, który rozlega się z rozgłośni New Yorku, a głosem radiostacji Moskwa, mówiącym o pokoju.

Podczas, gdy radiofonia krajów kapitalistycznych podporządkowana jest interesom kliki rządzącej i kapitalistycznym kieszeniom, **radiofonia Związku Radzieckiego służy interesom ludu.**

Audycje, nadawane z Moskwy, Leningradu, ze stolic wszystkich republik związkowych i autonomicznych, ze wszystkich większych ośrodków Kraju Rad, w językach wszystkich ludów, zamieszkujących wielonarodowy Związek Radziecki, mówią o sprawach bliskich każdemu człowiekowi radzieckiemu, każdemu człowiekowi w ogóle, przynoszą słowa prawdy o ogólnoświatowej sytuacji politycznej, zaznajamiają słuchaczy z twórczymi osiągnięciami ludzi radzieckich, przekazują doświadczenia stachanowców i przodowników pracy, ogłaszają założenia ogólnonarodowych planów gospodarczych, donoszą o ich wykonaniu, uczą, kształcą, rozwijają człowieka.

Wspaniały rozwój radiofonii

Korzystanie ze zdobyczy radiofonii radzieckiej nie jest bynajmniej jedynie prywatną sprawą obywatela radzieckiego, uzależnioną od tego, czy może on zakupić sobie odbiornik radiowy. Radiofonizacja kraju jest tu problemem społecznym i przeprowadzana jest w skali ogólnospołecznej.

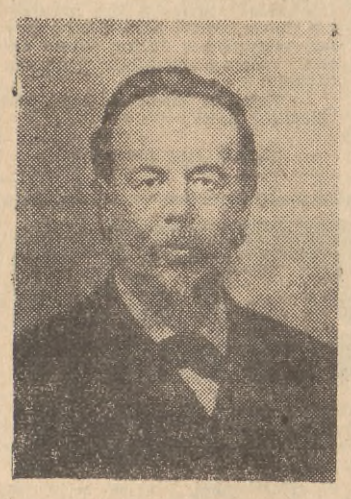

7 maja 1895 roku, na posiedzeniu Oddziału Fizycznego Petersburskiego Towarzystawa Fizyczno-Chemicznego, znakomity rosyjski uczony Aleksander Popow, wygłosił referat „O stosunku proszków metalowych do drgań elektrycznych". W toku referatu zademonstrował on swój wynalazek — pierwszy na świecie odbiornik radiowy. Na zdjęciu: Aleksander Popow.

Kraj posiada kilkadziesiąt tysięcy radiowęzłów, które oprócz transmisji ogólnozwiązkowych, nadawanych przez rozgłośnie centralne i lokalne, nadają również codziennie własne kilkugodzinne audycje, zaznajamiające słuchaczy z konkretnymi zagadnieniami dnia na ich własnym terenie. Radiowęzły takie istnieją zarówno w miastach i ośrodkach rejonowych, jak i fabrykach, kołchozach, sowchozach.

Każdy człowiek radziecki uważa radiofonię za sprawę sobie bliską i żywotną. Ludzie radzieccy swymi krytycznymi uwagami i udziałem w omawianiu audycji i programów aktywnie pomagają swej radiofonii. Corocznie sama tylko rozgłośnia moskiewska otrzymuje przeszło 200 tysięcy listów od swoich słuchaczy.

W szybkim tempie rozwija się również w Związku Radzieckim telewizja. Uczeni radzieccy prowadzą efektywne badania w tej dziedzinie. Moskiewski Ośrodek Telewizyjny osiągnął niespotykaną jeszcze w żadnym z krajów kapitalistycznych doskonałość w przekazywaniu obrazów.

Ziszczone marzenia

Ziściły się marzenia Lenina, mówiącego o wszechzwiązkowych meetingach. Radio radzieckie, docierające do fabryk, kołchozów, domów mieszkalnych i jurt pasterskich, łączy wszystkich obywateli Związku Radzieckiego. Głos radiostacji radzieckich ma znacznie szerszy zasięg: dociera do wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, niosąc wszystkim zatruwanym przez wojenną propagandę imperializmu SŁOWO PRAWDY o sprawach całej ludzkości.

To przecież właśnie radio radzieckie w październiku 1917 r. przekazało wszystkim ludziom na świecie słowa pierwszego dekretu władzy radzieckiej: dekretu o pokoju. To przecież radio radzieckie transmitowało w ciężkim roku 1941 spokojne słowa Józefa Stalina: „Nasza sprawa jest słuszna, wróg zostanie rozgromiony, my zwyciężymy". To właśnie **głos radia radzieckiego dla każdego uczciwego człowieka równoznaczny jest z głosem pokoju.**

Zygmunt Koczorowski

W polskim filmie „Gromada", wyświetlanym obecnie na Wybrzeżu, grają oprócz zawodowych aktorów chłopi. Aby znaleźć dwunastu niezawodnych aktorów, realizatorzy filmu przeprowadzili próby z około 500 mieszkańcami wsi. W taki sposób odkryty został m. in. MARIAN LUPA odtwarzający w filmie postać średniaka, oraz JAN POLICHLEB, który występuje w roli biedniaka wiejskiego.

Z błękitnym wozem w terenie

— O patrzcie, Polskie Radio przyjechało! — i już gromadka przechodniów otoczyła błękitny wóz transmisyjny gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia, który, zatoczywszy szerokie koło, ustawił się bezszelestnie bokiem do nabrzeża.

— Za blisko słupa z głośnikiem — decyduje wyjrzawszy przez okienko, sprawozdawca ZBIGNIEW RAWICZ. — Cofnąć się jeszcze z 10 m. O tak!

Teraz nie ma obawy, że nadawana przez głośnik melodia ludowa zagłuszy akcję reportażu, który gdańska rozgłośnia ma właśnie zamiar nagrać na taśmy magnetofonowe.

Przez otwarte drzwi samochodu widać skomplikowaną aparaturę o tajemniczych gałkach, pomarańczowe kartony z nietkniętą jeszcze taśmą, mikrofony i setki metrów kabla różnej grubości i wyglądu, które mechanik obsługujący wóz transmisyjny, ob. **Kreja**, zaczyna już wyrzucać na nabrzeże. Dziesiątki rąk młodocianych widzów otaczających wóz, wysuwają się do pomocy.

— Nie tak szybko! Powoli! — uśmiecha się technik nagrywań ob. **Krzemiński**, zakładając ciężki zwój kabla na ramię i, eskortowany przez przygodnych pomocników, idzie w stronę słupa gdzie już jego współkolega ob. **Polewicz** wraz z mechanikiem ob. **Tysarczykiem** szukają połączenia z siecią elektryczną.

Uwaga! Zaczynamy...

Za chwilę wszyscy znajdują się na stanowiskach. Włączone lampy zaczynają się rozgrzewać.

— Uwaga, zaczynamy! Taśma się kręci — zapowiada ob. **Rawicz** i usłyszawszy charakterystyczny szelest przesuwającej się na bębenkach taśmy zaczyna.

— Hallo! hallo! Żegluga Przybrzeżna rozpoczyna sezon. Znajdujemy się w tej chwili na jednym z odcinków portu wiślanego w Gdańsku. Przed nami wody Motławy. Dźwięki melodii płynących z głośników radiowęzła, ściągają tu pierwszych turystów. Przy nabrzeżu stoi o/p „Julia".

Do mikrofonu podchodzi kapitan o/p „Julia", aby powiedzieć kilka słów.

— Jak z prądem? — pyta szeptem sprawozdawca ob. Krzemiński, korzystając z przerwy. Zapytany daje uspakajający znak ręką.

— No, to w porządku! — oddycha z ulgą ob. Rawicz. — Nie wyobrażacie sobie bowiem, jakie figle potrafi płatać nierównomierny dopływ prądu. Wówczas przyjemny baryton zmienia się w huczący bas lub cieniutki falsecik i całą audycję trzeba nagrywać od nowa.

Bywają i komplikacje

Toteż zanim błękitny wóz wróci do rozgłośni, sprawdza się skrupulatnie każdą partię nagranej audycji, nad którą trzeba będzie jeszcze popracować, zanim radiosłuchacze usłyszą ją przez głośnik.

— Bywa tak — opowiada jeden z redaktorów sprawozdawczych ob. **Chybowski** — że na taśmie dźwiękowej utrwalają się nieprzewidziane w audycji dźwięki, jak szczekanie psa, czy trąbka automobilowa. Mieliśmy także wypadki, że najlepsi skądinąd mówcy i prelegenci dostawali tremy przed mikrofonem i zaczynali się jąkać, jak sztubacy. Zdarza się często, że autor audycji już po jej nagraniu na taśmę decyduje się uzupełnić ją jakimiś wstawkami.

— W tej trudnej i żmudnej robocie pomagają autorowi audycji obywatelka TOCZKÓWNA i ob. DREWEK, przesuwając cierpliwie na magnetofonach po kilkanaście i kilkadziesiąt razy nagraną taśmę, wycinając zbędne kawałki i wstawiając późniejsze uzupełnienia.

Legenda... o miednicy z wodą

Pisząc o „sposobie przyrządzania" audycji trudno przemilczeć poważną rolę miksera, ob. **Góry**, do którego należy opracowanie takiego dźwiękowego podkładu audycji czy słuchowiska, jak sztorm, wiatr, deszcz, czy warkot obrabiarki. Należałoby tu tylko rozwiać legendę, którą utworzyli sobie ci wszyscy, którzy widzieli polski film „Skarb", jakoby wzorem Dymszy ob. Góra miał nadzwyczajne zdolności imitacyjne i był zawalony stosem rekwizytów, potrzebnych do stworzenia takiego czy innego złudzenia.

W studio rozgłośni gdańskiej nie ma miednicy z wodą do robienia szumu fal, czy kanarka w klatce, potrzebnego do audycji wiosennej. Ob. Góra w porządnie posegregowanej płytotece ma zbiór nagrań autentycznego szumu fal, szczekania autentycznego psa, czy gwizdu autentycznej syreny fabrycznej. I mistrzowsko nimi operując, umiejętnie ściszając je lub natężając pomaga niewątpliwie do podniesienia wartości audycji radiowych.

W dniu poświęconym pracownikom radia

Przedwczoraj błękitny wóz, dobry znajomy społeczeństwa Wybrzeża, witał załogę o/p „Tobruk", która wróciła z 44.000-kilometrowego rejsu, wczoraj widzieliśmy go tuż koło trybuny, kiedy nagrywał i transmitował równocześnie uroczystości pochodu 1-majowego, jutro znajdzie się w szkole rybaków dalekomorskich... Wczoraj, dziś, jutro, jak co dzień zresztą, usłyszymy przez radio komunikat, audycję i zapowiedź, do której przyzwyczailiśmy się tak, jak do chleba czy do gazety.

I dlatego w dniu 7 maja, w dniu, poświęconym Polskiemu Radiu warto zastanowić się i z wdzięcznością pomyśleć o wielkim wkładzie pracowników, nie szczędzących dla nas trudu przez cały rok. (bd)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK — „Profesja pani Warren" — godz. 19 do 22.
STUDIO OPEROWE P. F. B. — nieczynne.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Pociąg do Marsylii" — godz. 19,30 do 22.
TEATR KAMERALNY — SOPOT — „30 srebrników" — godz. 19,30 do 22.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ŁĄTKI" — WRZESZCZ: zespół w terenie.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK-WRZESZCZ
„BAJKA" — „Człowiek bez jutra" (16, 18, 20).
„ZMP-OWIEC" — „Hamlet" (14, 17, 20).
„PRZYJAŹŃ" — nieczynne.
NOWY PORT
„MARYNARZ" — „Hojne lato" (18, 20).
OLIWA
„POLONIA" — „Pierwsze dni" (16, 18, 20).
SOPOT
„BAŁTYK" — „Na arenie" (16,30, 18,30, 20,30).
„POLONIA" — „Bez adresu" (16, 18, 20).
ORŁOWO
„NEPTUN" — „Młodość Chopina" (18, 20,30).
GDYNIA
„ATLANTIC" — „Zew morza" (16.30, 18.30, 20 30).
„GOPLANA" — „Pełną parą" (16, 18, 20).
„WARSZAWA" — „Nędznicy" I seria (16, 18, 20).
„PROMIEŃ" — „Wielkie nadzieje" (18, 20).
„FALA" — „Wesoły jarmark" (18, 20).
„FOTOPLASTIKON" — Gdynia, Władysława IV, 28 „Podróż po Włoszech".
WEJHEROWO — „Dziś o w pół do 11-tej"
LĘBORK — „W dni pokoju"
PRUSZCZ — „Urwis Gawroche"
PUCK — „Jak hartowała się stal"
JASTARNIA — „Zew morza"

DYŻURY APTEK
od dnia 3. 5. do 9. 5.

Gdańsk, ul. Łąkowa 16
Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 36
Sopot, ul. Stalina 791
Oliwa, ul. Leśna 1
Gdynia, Plac Kaszubski 10
Orłowo, ul. Bohaterów Stalingradu 66 — stały dyżur nocny.

ELBLĄG
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — „Teatr 1 życie" — Aleksandra Dumasa. Pocz. przedstawienia 19.30.
KINO „BAŁTYK" — „Gromada" — film prod. polskiej. Początek seansów godz. 17 i 19.
KINO „MARS" — „Milcząca barykada" — film prod. czeskiej. Początek godz. 18 i 20.

MALBORK
KINO „KAPITOL" — „Niedźwiedź" — film prod. radzieckiej.

KWIDZYN
KINO „TĘCZA" — „Młodość Chopina" — film prod. polskiej.

SZTUM
KINO „22 LIPCA" — „Cienie na torach" — film prod. niemieckiej.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Cukiernika wykwalifikowanego przyjmie od 1 czerwca 1952 r. Przedsiębiorstwo Ośrodków Wypoczynkowych „Orbis" w Gdańsku. Zgłoszenia: Gdańsk, Pl. Sikorskiego 1, III p., tel. 321-07. 554-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pianino. Wiadomość: telefon 3-14-64. 762-G

SPRZEDAM: meble, kiosk (domek), części samochodowe („Opel" osob., „Berlett" ciężk.), tel. 410-35. 759-G

SPRZEDAM dywan ręczny (Smyrna), tel. 517-78. 453-P

SPRZEDAM motocykl setka starterówka stan bardzo dobry. Godz. 16—19. Sopot — Paderewskiego 15 m. 2. 775-G

SPRZEDAM motocykl 5-setka „Ardejr" na chodzie w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Kościerzyna, ul. Waryńskiego Nr 19 tel. 106. 777-G

MASZYNĘ do szycia gabinetową sprzedam. Sopot — Białkowskiego 3 (poprzeczna 3-go Maja), od godz. 17-tej. 788-G

SPRZEDAM niedrogo „Westwalkę" elektryczno - węglową. Sopot, Chodowieckiego 1 a/2 od 17-tej. 779-G

RADIO 6-lampowe „Blaupunkt", wózek głęboki dziecięcy sprzedam. Orłowo — Limbowa 19 m. 5. 680-G

EXPRESS do parzenia kawy na gaz, pianino brązowe tanio sprzedam. Tel. 10-30. 687-G

KUPNO

KUPIĘ silnik „Opel Super" 6-cylindrowy w dobrym stanie, dolno lub górno zaworowy. Wrzeszcz, Kościuszki 26 m. 2. 457-P

KUPIĘ wóz gumowy. Wróblewski, Gd. - Wrzeszcz — ul. Chrzanowskiego 24. 785-G

LOKALE

POKÓJ niekrępujący używalnością kuchni centrum Sopot zamienię na Poznań. Oferty: Sopot, Poste - restante nr leg. 6287. 673-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią, na 3 pokoje kuchnią, parter lub 1 piętro, ewentualnie zwrócę koszty remontu. Gdańsk, Jana z Kolna 2 b m. 7. 768-G

ABSOLWENTKA wyższej uczelni, pracująca poszukuje pokoju na trasie Sopot — Gdańsk. Wiadomość: „Dz. Bałtycki", Gdańsk, pod „Absolwentka". 442-P

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią Wrzeszcz na 2 duże pokoje z kuchnią i ogródkiem, najchętniej jednorodzinny domek, Wrzeszcz — Oliwa. Oferty: „Dziennik Bałtycki", Gdańsk, pod 776. 776-G

POKÓJ z kuchnią, wygodami Gdynia, Czerwonych Kosynierów 93 m. 27 zamienię na dwa pokoje. 675-G

3 POKOJE z kuchnią wygodami, ogródkiem — Wrzeszcz zamienię na 2 pokoje kuchnią Gdynia. Oferty: „Dziennik Bałtycki" — Gdynia — pod „Natychmiast". 682-G

POKÓJ z kuchnią — Wrzeszcz, ul. Partyzantów 22 m. 6 godz. 17 — 20, zamienię na dwa pokoje Wrzeszcz — okolica, Chylonia, Wejherowo. 688-G

POKÓJ z używalnością kuchni, łazienki centrum Gdyni zamienię na kawalerkę w trójmieście. Oferty: „Dziennik Bałtycki" — Gdynia, pod „Małżeństwo". 69?-G

WOLNE POSADY

POMOC domowa z referencjami potrzebna od zaraz. Wrzeszcz, Słowackiego 2 m. 3 — Bogusławscy. Zgłoszenia środa i piątek godz. 16 — 17. 769-G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Mann Zdzisław. 763-G

ZGUBIŁAM kartę meldunkową Janikowska Aniela — Gdańsk - Orunia, Jedności Robotniczej 167. 761-G

ZGUBIŁAM kartę meldunkową na nazwisko Smilgiewicz Aniela. 441-P

ZGUBIŁAM kartę meldunkową nazwiskiem Gusmann Helena, Wrzeszcz — Strokowskiego 4/4. 438-G

ZAGUBIONO kartę meldunkową Nr OXIII 15086 Józef Ludwisiak w Gdyni. 436-P

ZGUBIONO odcinek zameldowania — na nazwisko Chrząszcz Czesława, zamieszkała Oliwa, Opacka 9/2. 451-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Szelest Marianna, Gdańsk, ul. Hucisko I. 758-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Tylicki Bogusław, Wrzeszcz, Wiązowa 32. 773-G

ZAGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Płuciennik Stanisława. 771-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Bachorska Henryka. 772-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kaczor Anna. 452-P

ZGUBIONO kartę rejestracyjną kutra „Wia 19" na nazwisko Budzisz Leon — Wielka-Wieś. 626-G

ZGUBIŁAM kartę meldunkową, wystawioną w Kościerzynie na nazwisko Liedtke Agata, Kościerzyna, ul. Jeziorna 10. 793-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Archimowicz Kazimierz, — Wrzeszcz. 790-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dzierugo Aleksander, Gdańsk - Orunia. 787-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Buc Alfons, Rybaki, powiat Kartuzy. 786-G

SZELONG Stefania, zam. Straszyn, gm. Jóźkowo zgubiła kartę meldunkową. 778-G

DNIA 1 maja zgubiono przed dworcem w Nowym Porcie legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Karnat Jadwiga, Tczew, ul. Stroma. 458-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Raczkiewicz Albina. 456-G

ZGUBIŁAM odcinek zameldowania na nazwisko Malinowska Czesława, Elbląg, ul. Długa 8. 455-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Mróz Bernard, Gdynia - Orłowo. 674-G

ZGUBIONO kartę rybacką nr 001134 na nazwisko Pieniążek Czesław, Hel. 676-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, dowód osobisty na nazwisko Szarota Jadwiga. 677-G

ZGUBIONO zaświadczenie stałe rehabilitacji na nazwisko Kuhl Anna. 679-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Majchrzak Ludwik. 681-G

SKRADZIONO kartę meldunkową, dowód osobisty na nazwisko Sitek Stanisława, Gdynia. 683-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Mymochód Jadwiga. 684-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Cząstka Jadwiga. 685-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Samp Agnieszka. 686-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dargacz Leon. 689-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Labuda Stanisław. 691-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 69231 na nazwisko Liciński Bohdan. 692-G

POSZUKIWANIE RODZIN

POSZUKUJĘ Głębickiego Przemysława, urodzonego 1899. W czerwcu 1940 przebywał we Francji w Drugim Pułku Grenadierów jako porucznik gazowy. Wiadomość: Głębicka Aniela — Warszawa, Piotra Skargi 16. 552-K

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich rozpoczynam komplet 12 maja. Zapisy: Wrzeszcz, Pileckiego 4, dojście Morska. 566-G

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 162. 528-K

NOWY PLAN — NOWE SZCZĘŚCIE
Wszyscy śpieszą po losy nowej loterii pieniężnej

RÓŻNE

ZGINĘŁA suczka biała puszysta „Lalka", odprowadzić za wynagrodzeniem Wrzeszcz, Libermana 37 m. 1. 767-G

ZNALEZIONO teczkę skórzaną w Oliwie. Zgłosić się Gdańsk - Wrzeszcz, Niedziałkowskiego 19 m. 3 od godz. 16 do 17. Po 7 dniach przechodzi na własność. 774-G

OCZKA podnoszę szybko, dokładnie na poczekaniu. Gdynia, Świętojańska 51—3. 693-G

„Selene 384.000" 42)

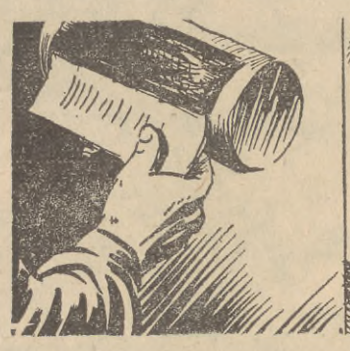

1) ...Jeśli trafili na jakiegoś dinozaura, to zginęli w jego paszczy bez śladu. A jeśli ocaleli, to skryli się pod ziemię przed ludzkimi olbrzymami i oni to zrodzili nasze baśnie o krasnoludkach, podziemnych czarodziejach.

— Ładna fantazja — mówi Marek. Wtem przypomina sobie przedmiot w puszce.

2) — Znalazłem to w otworze, prowadzącym do pieczary, do której zapewne schronili się Księżycowcy, gdy atmosfera Księżyca nazbyt się rozrzedziła — opowiada, wydobywając ów przedmiot.

Kładzie go na stole i rozwija z waty. Przedmiot jest podłużny, brunatny, jak księżycowe skały.

3) Pochylają się nad nim z zaciekawieniem. Marek czyści go miękkim pędzlem. Czyni to ostrożnie, gdyż znalezisko jest nader kruche. Wzruszenie jego rośnie, w miarę, jak spod warstwy pyłu zaczynają wyłaniać się coraz wyraźniej delikatne kontury. Z trudem powstrzymuje drżenie dłoni.

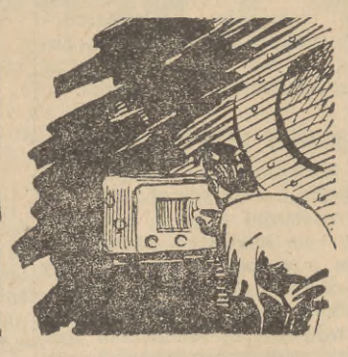

4) Inni widać podzielają jego wzruszenie i podniecenie, gdyż milczą wszyscy, zastygli bez ruchu. Wtem sygnał radiowy brutalnie przerywa badanie:

— Halo, tu Ziemia... halo, tu Ziemia... halo...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Śmiało i szczerze

Trzeba wypowiedzieć walkę lichwie

Mam wrażenie, że poruszam ważne zagadnienie i wzmianka ta nie powinna przejść bez echa. Chodzi mi bowiem o kalkulację cen na niektóre artykuły, przyjmowane do sprzedaży w komisach MHD. W wielu wypadkach są one rażąco wysokie, co dezorientuje społeczeństwo. Jest to pewnego rodzaju lichwa, której należy wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę dwa wypadki z Gdyni. W oknie komisu MHD jest wystawiona para używanych krajowych półbucików męskich na białej gumie— Cena 1086 zł. (słownie: tysiąc osiemdziesiąt sześć zł.). Kiedy zapytałem kierowniczkę sklepu, dlaczego przyjęła buciki w komis w tak lichwiarskiej cenie, odpowiedziała, że „... taki pan grozi awanturą, wpisaniem zażalenia do książki itp." Dla spokoju pokłoniła się spekulantowi.

W innym komisie jest wystawiony kupon materiału na ubranie. Cena 2352 zł. (słownie: dwa tysiące trzysta pięćdziesiąt dwa zł.). Kierownik sklepu tłumaczy, że to „zagraniczny" towar i klient może żądać, ile zechce. Może to jego prawo, ale komis MHD jest handlem **uspołecznionym** i powinien **wychowywać** swoich klientów, odmawiając im przyjmowania towaru po paskarskiej cenie. W konkretnym wypadku taki sam kupon towaru, indentyczny w wadze, gatunku i kolorze. można nabyć w PDT za cenę 1350 zł.

Kierownik komisu MHD w Gdyni wyjaśniał mi, że ceny na wyroby krajowe są kontrolowane, pozostawia się natomiast wolną rękę w wycenianiu artykułów zagranicznych. Wydaje mi się, że tą furtką wdziera się w nasze życie gospodarcze wróg i żeruje na naiwności wielu nieświadomych ludzi.

Proszę odpowiednie władze o zainteresowanie się tym problemem i spowodowanie, aby w komisach MHD ceny artykułów odpowiadały rzeczywistej wartości towaru i nie były wyższe od cen krajowych, a artykuły, za które klient żąda urojonych kwot w ogóle nie były przyjmowane do komisowej sprzedaży. W komisach prywatnych władze także powinny ukrócić tę samowolę.

R. H.

W INNYCH LISTACH:

ŚMIETNIK NA ULICY

O wielkich nieporządkach na ul. Kolberga we Wrzeszczu donosi ob. Mieczysław Fabianowski. W domu nr 3 zlikwidowano śmietnik na podwórzu, a śmieci wyrzuca się na ulicę. Należy zrobić tu gruntowny porządek, zanim zaczną się lęgnąć muchy na podatnym gruncie.

W KRĘGU NIE BĘDZIE PIJAŃSTWA

PZGS w Starogardzie donosi nam, że kierownik sklepu GS w Kręgu raz tylko był pijany, za co otrzymał naganę. W sklepie umieszczono wywieszkę o surowym zakazie picia napojów alkoholowych na miejscu. Wszyscy mieszkańcy Kręgu wypowiedzieli się za utrzymaniem kierownika sklepu na dotychczasowej placówce.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Andrzej Rutkowski, Malbork. — Interweniujemy.

Leon Kępiński, Gdynia. — Sprzedaż znaczków pocztowych w kiosku „Ruchu" na dworcu w Gdyni nie jest potrzebna, ponieważ obok znajduje się urząd pocztowy, który prowadzi tę sprzedaż.

Ob. Słomkowski, Gdańsk. — Nauka chodzenia po ulicach trwa już od 5 lat, nie można więc tłumaczyć się nieznajomością przepisów. MO słusznie ściąga kary od niestosujących się do przepisów.

Ob. Kucharczyk, Orłowo. — Nie wprowadzono butelkowej sprzedaży mleka w Orłowie ze względu na brak odpowiednich urządzeń do mycia butelek, jak również z powodu niedostatecznej ilości butelek.

Zenon Perz, Gdańsk. — Uwagi Obywatela zostały przekazane odpowiednim czynnikom. Walkę z alkoholizmem prowadzimy stale w całej gazecie, nie tylko w „Śmiało i szczerze".

POD ŚWIATŁO

Felieton z morałem

Wszystko nastrajało mnie wiosennie. I pogoda, słońce, pięknie zieleniejące trawniki i mój nowy płaszcz. Płaszcz — marzenie i poemat. Cały świat był tak pogodny i taki radosny.

Znajomy konduktor z 9-ki powitał mnie jednym ze swoich najserdeczniejszych uśmiechów, a widok mamy z rozkosznym 4-letnim brzdącem, który stał na ławeczce i rozpłaszczał mały nosek na szybie, ostatecznie utrwalił mój radosny nastrój.

Na najbliższym przystanku matka z dzieckiem wysiadła, a ja skorzystałam z wolnego miejsca. Na tym samym przystanku wsiadła inna matka z maleńką dziewczynką, którą natychmiast postawiła na ławeczce naprzeciwko mnie. Dziecko było miłe i po kilku już minutach zawarłam z nim znajomość.

Na Targu Drzewnym wysiadłam. Maleńka podała mi na pożegnanie rączkę i...

— Przepraszam, pani ma pobrudzony płaszcz! — powiedziała matka mojej małej rozmówczyni.

Zdrętwiałam. Z tyłu na moim nowiuteńkim płaszczu były dwie brunatne plamy w kształcie... podeszew dziecięcych bucików. Zrozumiałam: ten malec, który przedtem stał na mojej ławeczce, biegał po świeżo wypastowanej podłodze w swoim mieszkaniu, a potem mama niosła go do tramwaju i... Cały mój wiosenny, pogodny nastrój minął bezpowrotnie.

— Nie rozumiem, żeby ludzie stawiali dzieci z brudnymi bucikami na ławki, tam gdzie za chwilę ktoś usiądzie — mówiła moja sąsiadka, zdejmując swoją małą córeczkę z ławki, która była już również brudna i zadeptana...

* * *

Drogie mamusie, pamiętajcie o tym, stawiając na ławeczce swoje dzieci, że wczoraj pobrudził się mój płaszcz, a jutro w taki sam właśnie sposób może grozić niebezpieczeństwo waszym płaszczom. (zd)

Program radiowy

ŚRODA — 7 MAJA 1952 ROKU

6.00 — Program. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Komunikat PIHM — lok. 6.17 — Aktualności ze wsi: „Kiermasz książkowy" — lok. 6.30 — Dziennik. 6.45 — Muzyka. 6.50 — Melodie ludowe. 7.20 — Tańce ludowe. 7.35 — Pieśni różnych narodów. 7.50 — Kalendarz. 7.55 — Wiad. 8.00 — Kurs jęz. ros. 10.20 — Rosyjska muzyka kamer. 11.40 — Komunikaty lok. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Wieś śpiewa i tańczy. 12.45 — „Na swojską nutę". 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — Wiad. Wybrzeża. 13.30 — Wszecn. Rad. 13.45 — Dla klas V, VI i VII. 14.10 — Wariacje Jana Brahmsa. 14.30 — Koncert. 15.10 — Wspomnienia robotnicze. 15.25 — Muzyka. 15.30 — Dla świetlic dziecięcych. 16.00 — Wszech. Rad. 16.21 — Koncert solistów — lok. 16.40 — Radiowa gazetka młodzieżowa. 17.00 — Wiad. 17.05 — Pog. sportowa. 17.15 — Muzyka ludowa. 17.40 — Pieśń masowa. 17.45 — Kurs jęz. ros. 18.00 — Koncert solistów. 18.30 — Wszech. Rad. 18.50 — Trybuna Korespondenta. 19.00 — Muzyka taneczna. 19.15 — Przegląd wydarzeń. 19.30 — Muzyka 1 akt. 20.00 — Koncert. 20.40 — Aud. literacka. 20.58 — Komunikat PIHM. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wiad. sport. 21.30 — Muzyka czechosłowacka. 21.45 — Aud. literacka. 22.15 — Rep. z wyścigu kolarskiego. 22.30 — Historia muzyki polskiej. 23.50 — Ost. wiad. 0.01 — Komunikat PIHM dla rybaków.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

W kalejdoskopie Wyścigu Pokoju

Etapy na trasie Warszawa — Berlin — Praga są zawsze różne. Różne są długości etapów, różny jest profil trasy, obfitującej bardzo często we wzniesienia i zjazdy, ale zawsze ten sam jest entuzjazm, z jakim ludność Polski i NRD wita uczestników Wyścigu Pokoju. Bramy triumfalne, orkiestry, tysiące, dziesiątki tysięcy dzieci i dorosłych, wymachujących chorągiewkami wszystkich narodów, uczestniczących w imprezie — oto triumfalny szlak V Wyścigu Pokoju.

* * *

Czy wiecie, drodzy Czytelnicy, kto jest najpopularniejszym kolarzem wyścigu? Był nim przez 2 etapy doskonały Belg Verschuren. Obecnie jest nim 21-letni robotnik betoniarski Jan Stablewski, syn górnika z Valenciennes z północnej Francji. 15 lat temu bezrobotny ojciec Stablewskiego w poszukiwaniu za chlebem, którego nie mógł mu wówczas zagwarantować jego własny kraj, wyjechał do Francji. Janek od najmłodszych lat jeździ na rowerze, a od dwóch lat zaczął jeździć w wyścigach.

* * *

Po pierwszym etapie w drużynie polskiej panowało przygnębienie i konsternacja. Strata 15 minut w jednym etapie stawiała nasz zespół w sytuacji prawie beznadziejnej. Drugi etap pogłębił porażkę. Po trzecim etapie, gdy drużyna polska dobrze pojechała, złośliwi twierdzili, że kolarze chcieli zrobić prezent imieninowy swemu trenerowi Zygmuntowi Wisznickiemu, który właśnie 2 maja obchodził tę uroczystość.

* * *

Z Łodzi do Chorzowa kolarze jechali z taką szybkością, że w Częstochowie byli o pół godziny za wcześnie, a w Chorzowie o półtorej. Jeden z dziennikarzy słusznie zauważył, że jeżeli kolarze pojadą w takim tempie, to na dwa dni przed czasem będą w... Pradze. Największego psikusa sprawili jednak kolarze piłkarzom. Rzadko się zdarza, aby spotkanie międzynarodowe w piłkę nożną zostało przerwane. Tak się jednak stało na stadionie Unii w Chorzowie. Tylko 35 minut grał ośrodek treningowy CWKS — z czeskim zespołem Trnawy. Dopiero, kiedy wszyscy kolarze przyjechali, kontynuowano mecz, który przyniósł piękne zwycięstwo Polakom 5:0.

* * *

Po raz pierwszy zastosowano w Wyścigu Pokoju stałą łączność radiową pomiędzy samochodami sędziowskimi i prasowymi. Łączność ta przy pomocy fal ultrakrótkich znakomicie ułatwiła pracę sprawozdawczą i pozwoliła zorientować się w aktualnej sytuacji wyścigu. Nawet gdy wąż zawodników wydłużał się na parę kilometrów, będąca w pobliżu stacja radiowa nadawała i otrzymywała meldunki o tym, co się dzieje na trasie. Kontakt drogą radiową był zasługą sekcji łączności przy Lidze Przyjaciół Żołnierza w Warszawie.

* * *

Kolarzom towarzyszy tak potężna kolumna samochodowa, że chwilami wyścig przypomina raczej raid samochodowy. Obok jadą również łącznicy na motocyklach, którzy nawiązują kontakt z całą kolumną. Od 4 lat, wyścigowi stale towarzyszy na motocyklu, niegdyś mistrz Polski w kolarstwie w 1933 r. Michał Korsak-Zaleski, a pilotem jest wicemistrz Polski z tego roku Feliks Brymas. Wyścigowi towarzyszą również niegdyś znani kolarze, 4-krotny mistrz Polski Stefański — jadący jako mechanik oraz Michalak, Włodarczyk i trener Wisznicki.

A. SKOT.

Czy jesteś członkiem LIGI MORSKIEJ?

Robert Martin 23)

Misja kapitana Kima

— Kapitanie Kir Sen, Stany Zjednoczone Ameryki są wielkim państwem i mają do wypełnienia w świecie szczególną misję. Muszą one chronić cywilizację przed komunistycznym barbarzyństwem. Stany Zjednoczone posiadają wielu przyjaciół, ale i wielu wrogów. To chyba dla pana jasne?!

— Tak jest!

— Tak, to pan rozumie. Są jednak pewne momenty szczególne, które mogą być dla pana niezrozumiałe. Otóż rząd Stanów Zjednoczonych — ciągnął głosem jeszcze bardziej surowym, wskazując ręką na wiszący na ścianie portret prezydenta — musi walczyć z wrogiem, ale jest również zmuszony do zwracania bacznej uwagi na swych sprzymierzeńców...

— Pozwolę sobie przypomnieć — przerwał Kir Sen — że miałem sposobność wypełnienia szeregu poleceń także i z tej dziedziny.

— Nie przeczę. Niemniej jednak...

Pułkownik zamilkł i przez chwilę obracał w palcach kolorowy ołówek, równocześnie wydymając grube wargi.

— Niemniej jednak rząd Stanów Zjednoczonych jest nieraz zmuszony do zabezpieczania swoich interesów w stosunkach z sojusznikami, a nawet w pewnych wypadkach musi postąpić w sposób dla nich... nieprzyjemny.

Koreańczyk wyprostował się jeszcze bardziej i twarz jego przybrała maskę zupełnej obojętności. Był teraz niemal zupełnie pewny, że wszystkie pogróżki pułkownika są tylko taktycznym posunięciem, toteż tonem, jaki obowiązuje w wojsku, zameldował:

— Jestem na pana rozkazy, pułkowniku!

Miller otworzył teczkę z aktami, a potem ją zamknął:

— Może należałoby rozmowę prowadzić dalej w ten sposób, lawirując między groźbami, a obietnicami — zastanawiał się w duchu.

— A właśnie — moje rozkazy. W jakim celu zarekwirował pan willę? Czy chce pan tam założyć harem lub też, jak wy to nazywacie — herbaciarnię?

— Willę zarekwirowałem celem należytego wypełniania moich obowiązków służbowych, panie pułkowniku — odpowiedział służbiście Kir Sen.

— Ze względu na dobro służby? Ach, tak! Więc pańskie obowiązki służbowe polegają na spędzeniu nocy z japońską arystokratką i jej towarzyszkami? — cedził Miller, uśmiechając się obleśnie, przy czym w głosie jego dźwięczała ironia.

Koreańczyk nie zmieszał się wcale, ale wyjaśniał rzeczowym tonem:

— Byłem zdania, że tutaj, w Seulu, gdzie wszyscy jesteśmy obserwowani przez wiele oczu i gdzie wiele się mówi i słyszy, będzie właściwiej oddzielić — pozornie oczywiście — działalność Oddziału Specjalnego od urzędu, kierowanego przez pułkownika Millera. Z tych też względów zainstalowałem biura w zarekwirowanej willi.

— A jaką pracę wykonuje w pańskim biurze japońska dama?

— Panie pułkowniku, uważałem, że zamiast tabliczki, „Oddział Specjalny kapitana Kir Sen w dyspozycji F. B. I." — właściwiej będzie umieścić napis: „Mieszkanie prywatne kapitana Kir Sen".

— Hm, hm! — zamruczał Miller, wyrażając powątpiewanie co do słuszności rozumowania Koreańczyka. Znów otworzył teczkę i patrzył uważnie na znajdujące się w niej papiery. Wtem zadzwonił jeden z telefonów na biurku.

— Tak! Co takiego, Bill? Kto? Morrison? Proście go do mnie natychmiast, sierżancie Isgro!

Do gabinetu wszedł gruby pastor i obaj z pułkownikiem zaczęli się wzajemnie klepać po ramionach i brzuchach. Koreańczyk dyskretnie usunął się w framugę jednego z okien, udając, że wygląda na ulicę.

MILLER SZUKA TŁUMACZY

Po niespełna kwadrans trwającej rozmowie Morrisona z pułkownikiem, zaproszono do gabinetu Ericsonów i Jananę.

Wystarczyło jednak tych kilka minut oczekiwania, aby w dziewczynie wywołać szereg sprzecznych uczuć. Weszła oto do siedziby dowództwa wojsk nieprzyjacielskich. Weszła tutaj nie po to, by zastrzelić któregoś z amerykańskich generałów, ani też, by dokonać zamachu bombowego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zrzeszeniom sportowym pod rozwagę

Skromna ilość uczestników w I etapie Biegów Narodowych

W niedzielę w całej Polsce odbył się pierwszy etap Biegów Narodowych na szczeblu kół sportowych.

Na Wybrzeżu, w dniu tym stanęło na starcie stosunkowo mało uczestników, ponieważ nie sprzyjająca zmienna pogoda w miesiącu kwietniu, nie pozwoliła na systematyczne przeprowadzanie treningów, a tym samym na należyte przygotowanie uczestników do startu. Według niepełnych meldunków na starcie biegów w trójmieście stanęło około 3.000 uczestników z kół sportowych, SKS-ów i AZS-u.

Stosunkowo dobrze biegi wypadły na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu, gdzie startowało 730 studentów Politechniki Gdańskiej oraz 500 członków kół sportowych zrzeszenia Budowlanych. Dobrze wypadły biegi w Liceum Ogólnokształcącym TPD oraz w Technikum Budownictwa, gdzie startowało w jednym 320, a w drugim 204 uczniów.

Najsprawniej pod względem organizacyjnym przeprowadzone zostały biegi na stadionie Włókniarza w Oliwie, gdzie obok 75 członków Włókniarza startowało **240 uczni z podopiecznej szkoły — V Liceum Ogólnokształcącego w Oliwie.**

W Gdyni najliczniej na starcie stanęli **członkowie koła sportowego Polskiej Marynarki Handlowej.** Startowało 150 absolwentów Technikum Rybołówstwa Morskiego i 100 członków sekcji wyczynowej PMH. Na pochwałę zasługują pływacy, którzy zjawili się w komplecie na starcie i zademonstrowali dobre przygotowanie kondycyjne.

Na drodze leśnej koło Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni, startowało **159 uczniów tego zakładu i 63 członków koła sportowego ZPGG.**

Ponadto Biegi Narodowe odbywały się dla członków innych kół sportowych w trójmieście lecz tam frekwencja była stosunkowo nieduża i reszta członków stanie na starcie 11 bm.

Tak jak w trójmieście Biegi Narodowe odbyły się we wszystkich powiatach i miastach naszego województwa.

Zwycięzca V etapu Wrocław — Georlitz, Bułgar Dimov w karykaturze Żebrowskiego

Turniej szachowy organizuje Kolejarz PMH

Koło sportowe Kolejarza przy Polskiej Marynarce Handlowej w Gdyni organizuje masowy turniej szachowy o mistrzostwo kół sportowych Kolejarza. Turniej ten umożliwi sklasyfikowanie wielu zawodników w poszczególnych kategoriach szachowych.

Wszyscy chętni — członkowie sekcji szachowych Kolejarza, jak i niestowarzyszeni — winni się zgłosić w sekretariacie PMH w Gdyni przy ul. 10 Lutego 35 (tel. 12-22). W związku z szybkim mijaniem sezonu szachowego, termin zapisów jest bardzo krótki, tj. do dnia 8 bm. (czwartek) godz. 16. Tego samego dnia o godz. 17 w świetlicy PMH nastąpi losowanie i pierwsza runda.

Wioślarze gdańscy rozpoczęli sezon

W Gdańsku na przystani wioślarskiej ZS Kolejarz odbyło się otwarcie sezonu wioślarskiego. Po uroczystym otwarciu i wciągnięciu flagi rozegrano regaty, w których wzięło udział 157 wioślarzy z gdańskiego i tczewskiego Kolejarza, AZS i Ligi Morskiej.

Zawody rozegrano w 6 biegach, w tym 5 w kategorii czwórek półwyścigowych.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: JUNIORZY dystans 1000 m — 1) Kolejarz I (Gd.) — 3:56,0, SENIORZY niesklasyfikowani 1.800 m — 1) AZS — 8:02,1, SENIORZY III KLAS 1.800 m — 1) Kolejarz (Tczew) — 7:54,1, SENIORZY II KLAS. 1.800 m — 1) Kolejarz (Gd.) — 8:05,0, KOBIETY 800 m — 1) AZS — 5:24,8. W biegu szalup na dystansie 1000 m — 1) Liga Morska — 7:26,0.

Na zakończenie regat odbyła się defilada wszystkich łodzi.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Cena prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W—3-10139 — zam. 1711 Druk GZG „Dom Prasy" — Gdańsk